№ 3. Kraków, 1 Grudnia — Piątek. Rok 1882.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	[illegible]
W miejscu	20 „	10 „	5 „	2 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. **Skład cygar** F. [illegible], Handel [illegible], Handel Kuklińskiego w hali Sukiennej, Handel J. Baiera przy ulicy [illegible] i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po [illegible] ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi miesięcznie:

W miejscu 2 złr. — Z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Kwartalnie zaś:

W miejscu 5 złr. — Z przesyłką pocztową 6 złr.

Od Redakcyi i Wydawnictwa.

Założone przed rokiem, a przez nas redagowane pismo *Reforma* — d. 28 listop. przestało wychodzić — skoro podpisana redakcya widziała się spowodowaną ustąpić — i dalsze losy pisma pozostawić jego właścicielowi panu Janowi Czerwińskiemu.

Gdy jednakże potrzeby i żywotności naszego pisma w dotychczasowym duchu redagowanego, ani nieustanne przeciw niemu knowania, ani wywołane przez właściciela przesilenie nie zachwiało, a nietylko ze strony licznych naszych przyjaciół politycznych doznaliśmy zachęty do wydawania nowego pisma, ale i czynnego poparcia ze strony osób i kół na pozór prawie obojętnych, przeto silni tem uznaniem i życzliwością, które w przeciągu niespełna jednorocznego istnienia zaskarbić nam się powiodło, postanowiliśmy nie opuszczać rozwiniętego sztandaru i od d. 28 b. m. począwszy wydawać nowe codzienne pismo polityczne tych samych rozmiarów p. t.:

„NOWA REFORMA“.

Cała Redakcya *Reformy* w dotychczasowym jej składzie bierze udział w nowem wydawnictwie. Program i kierunek pisma naszego pozostaje niezmieniony — co do treści starać się będziemy o jej wzbogacanie, pragnąc, aby *Nowa Reforma* odpowiedziała wszelkim słusznym wymaganiom czytającej publiczności.

Prenumeratorowie *Reformy*, którzy za miesiąc grudzień złożyli przedpłatę, otrzymywać będą *Nową Reformę* do końca grudnia bezpłatnie.

Dr. Adam Asnyk, wydawca. *Dr. Tadeusz Rutowski*, odpowiedzialny redaktor. *Dr. Bolesław Lutostański. Mieczysław Pawlikowski. Tadeusz Romanowicz.*

Redakcya *Nowej Reformy* mieści się w lokalu dawnej *Reformy* przy ulicy ś. Jana Nr. 13 na pierwszem piętrze. — **Administracya i Ekspedycya** w tym samym domu — na dole — wchód od ulicy św. Marka. Od dnia 7 grudnia mieścić się będzie Administracya i Ekspedycya *Nowej Reformy* w lokalu dawnym.

Zwracamy uwagę, że według ogłoszenia w *Gazecie krakowskiej i Reformie* administracyi dawnej *Reformy* (ul. św. Jana Nr. 13 na dole) zwraca prenumeratę grudniową tym, którzy nie chcą trzymać „*Gazety krakowskiej i reformy*“.

Słowo w kwestyi ruskiej*).

(Głos z kraju).

Wszystkie głosy omawiające kwestyę ruską, która ostatnimi czasy stanęła na porządku dziennym, uważają ją za spór narodowościowy, nie pytając o to, czy jest takim rzeczywiście, lecz czyniąc w tym względzie zadość życzeniu wrzekomych przywódców Rusi. Tymczasem człowiekowi, żyjącemu wśród ruskiego ludu i patrzącemuz bliska na stosunki rusko-polskie, wcale się inaczej przedstawia ta sprawa.

Lud poski i ruski pomięszany ze sobą i powiązany tysiącznemi węzłami wspólności gminnej, sąsiedzkiej i rodzinnej, żyje w najlepszej harmonii i daremny trud podjąłby ten, ktoby chciał domacać się niezgody narodowościowej pomiędzy ruskim a polskim chłopem. I rzecz naturalna. Ani jeden, ani drugi z nich, nie ma żadnego narodowego ideału, identyczność zaś obyczajów, wspólna dola i niedola, wobec nieznacznej różnicy mowy, najzupełniej nie przedstawiającej trudności w porozumieniu się wzajemnem, zlewa lud polski, a ściślej zwąc, mazurski z ruskim, w jeden zastęp, nie poczuwający się do żadnej, w politycznem tego słowa znaczeniu narodowości, a za jedyny ideał mający: dobrobyt. Jeżeli lud ten ma jaką do kogo niechęć, to przedmiotem jej, nie jest Polska i polskość, lecz jedynie pańskość i dwory, czyli jak lud powiada: panowie“. Niechęć ta jest po części zabytkiem dawnych czasów, po części skutkiem wrogich nam agitacyj, opierających się na przeciwieństwie interesów gmin i dworów. Chłop ruski zarówno z polskim, nie lubi najczęściej „pana“, bo „pan“ ma las i lepsze pastwiska, bo słudzy pańscy łapią bydło włościańskie robiące szkody na pańskich łanach, bo gajowy dworski niegrzecznie obchodzi się z kobietami, zbierającemi bez pozwolenia jagody w lesie, bo pan mniej płaci na szkołę niż gmina i t. d. z powodu tysiącznych drobnych i niezbyt ważnych na pozór „bo“. Słowem nie lubi „pana„, jak ubogi, niewykształcony, zazdrośny człowiek nie znosi bogatszego i lepiej odeń mającego się sąsiada lub znajomego.

W odniesieniu do ludu więc kwestya ruska w sensie narodowym nie istnieje, lecz występuje jako kwestya socyalna.

Pozostaje inteligencya ruska: księża i urzędnicy. Ci, nie licząc tych, co się za jedno nierozdzielne ciało z Polską uważają, bez względu na polityczne aspiracye, zawsze i wszędzie narzekają na ucisk Rusinów. Skądże to pochodzi? wszak Rusini mają równouprawnienie w szkole, sądzie i urzędzie; wszak konstytucya gwarantuje im swobodny rozwój ich, jak sami twierdzą: „dopiero ze snu wiekowego“ („Czego żądają Rusini“ punkt 8-my) budzącej się narodowości. Pochodzi to stąd, iż źródłem niezadowolenia Rusinów, nie jest ich położenie narodowe, lecz socyalne.

Ksiądz ruski, będący człowiekiem inteligentnym, a obarczonym zazwyczaj liczną rodziną i przy lichem uposażeniu zmuszonym do bezustannej walki z przeciwnościami życia, rozgorycza się i z mimowolną zawiścią patrzy na lepiej się mającego kolatora, przeciw któremu rozmaite judzą go wpływy, a który pomimo zachowania form towarzyskiej grzeczności, uważa go nie za równego, lecz porówno z innymi ludźmi pracującymi za niższego od siebie. Gdyby kolatora i proboszcza nie dzielił odmienny obrządek niechęć drugiego byłaby osobistą, a co najwięcej odnosiłaby się do jednej warstwy społecznej; dzięki jednak obrządkowej różnicy, rozszerza się na wszystko co polskie.

Z małemi odmianami, to samo odnosi się do inteligencyi ruskiej. Krom aspiracyj politycznych, wszystkie zresztą wyobrażenia, pojęcia, obyczaje i zwyczaje inteligencyi ruskiej, są najzupełniej identyczne z wyobrażeniami, pojęciami i obyczajami inteligencyi polskiej. Język nawet pierwszej z nich, nie stanowi tu w rzeczywistości różnicy, każdy bowiem inteligentny Rusin umie wybornie po polsku, zwykle lepiej niż po rusku i używa języka ruskiego nie z potrzeby, lecz wyłącznie z zasady. Zresztą z inteligencyą polską, łączą ruską równie silne węzły, jak lud polski z ruskim tak, iż ruskość jej nie jest wynikiem naturalnej, nieubłaganej potrzeby, jak polskość Polaków, teutonizm Niemców, galizm Francuzów itp., lecz raczej aktem wolnej i świadomej woli. Wola ta zaś nawet mimo wiedzy samych Rusinów, ma źródło swoje w niezadowoleniu z pozycyi socyalnej, jaką poszczególne osobistości ruskie zajmują, oraz ambicyi, zupełnie zresztą zrozumiałej, wyradzającej chęć przodowania innym, która to ambicya, daleko łatwiej zaspokojoną być może, wobec tworzących się dopiero stosunków społecznych ruskich, aniżeli w społeczeństwie polskiem, będącem już w pełni rozwoju.

Widzimy więc, iż kwestya ruska, w odniesieniu do wszystkich warstw ruskiego społeczeństwa jest kwestyą społeczną, socyalną, a nie narodową.

Jeżeli chorego na tyfus, leczyć będziemy na zapalenie płuc, to naturalnie, że zamiast pomódz, jeszcze mu zaszkodzimy; jeżeli chcemy załatwić kwestyę ruską, to pamiętajmyż, że to kwestya społeczna i nie leczmy jej jako spór narodowy, a to tem bardziej, gdy jak to wykazał proces Olgi Hrabar, za sztandarem halickiej Rusi, kryją się moskiewscy ajenci.

Zawierać zgodę z tymi, co wyraźnie powiadają że ideałem ich knut carski, byłoby to składać broń przed Moskwą i wydawać jej dobrowolnie tę ziemię czerwono-ruską, która tak dobrze jest polską, jak ruską ziemią, bo mieszka na niej zarówno lud polski i ruski, bo okupiliśmy ją nie sto i nie tysiąc razy, najdroższą krwią polską, bo praojcowie nasi, co legli w toczonych przez pięć wieków walkach w jej obronie, śpią pod jej mogiłami. Mogiły te nasze i ziemia ta nasza, co gdyby nie polskie szable, nie byłaby dzisiaj ucywilizowanym krajem, lecz dzikim i bezludnym stepem. Nie zawierać nam więc paktów z samozwańczymi przywódzcami Rusi, lecz pamiętać o tem, iż mamy tu do rozwiązania kwestyę społeczną, a równocześnie do stoczenia walkę z odwiecznym wrogiem naszym — Moskwą.

Dając się ułudzić obłudną zgodą oddalibyśmy się bez boju w ręce tego wroga; przeciwnie rozwiązując kwestyę ruską, jako społeczną, stoczylibyśmy z nim zwycięzką walkę.

Staje teraz przed nami pytanie, w jaki sposób kwestyę tę rozwiązać?

Pracą nad ludem i reformami ustawodawczemi.

Jaka to ma być praca, tego uczy nas działalność stronnictwa moskalofilskiego, która chociaż zwolna coraz szersze zatacza kręgi. Postarać się o dobre czasopisma i książki dla ludu, i zasypać, ale to literalnie zasypać niemi kraj cały, wedrzeć się z niemi do dworków małych miasteczek, pod strzechy chałup wiejskich, a nawet do karczem i szynków. A czasopisma te i książki winny nie tylko pouczać lud, jak „biedny gospodarz ma dochodzić do zamożności i dobrego bytu“, nietylko doradzać jak sadzić ziemniaki i uprawiać rolę; i to użyteczne rzeczy, ale takie książki, bez dodania innych, wychowają samolubów a nie obywateli kraju. Trzeba, by lud czytał książki, pouczające go o przeszłości Polski i Rusi, kreślące w żywych, porywających barwach, czem to Polska i Ruś, a czem Moskwa była. Nasi wrogowie fałszują historyę, by lud przeciw nam zniechęcić, my potrzebujemy tylko prawdę pisać, tylko prawdy go uczyć, ażeby go przyciągnąć ku sobie. Prawdy tej bowiem koniecznie mu trzeba; bo jakże ma lud kochać ojczyznę, nie znając jej dziejów, nie wiedząc, czem jest, czem była ta ojczyzna.

Powinniśmy kraj cały obrzucić siecią towarzystw oświaty, zasiać czytelniami, biblioteczkami i zreformowanemi karczmami, starać się o szerzenie oświaty przez żywe słowo, wykłady i odczyty, zawsze pamiętając o tem, że chodzi tu głównie o rozbudzenie narodowych uczuć.

Nie dosyć tego — inteligencya winna zbliżyć się do ludu, brać go w opiekę i dowieść mu czynem, iż Polak niekoniecznie jest „panem“ w tem ujemnem znaczeniu, jakie lud ruski do słowa tego przywiązuje, i że ten „pan“ potrafi być sąsiadem dobrym, doradcą sumiennym, a gdy potrzeba, i opiekunem.

Co do reform ustawodawczych to potrzeba niemi usunąć to wszystko, czem lud jest, lub czem zdaje mu się, że jest pokrzywdzonym. A więc połączyć obszary dworskie z gminami, znieść wszelkie szarwarki i daniny w naturze, jako średniowieczne zabytki, niezgodne z duchem czasu, a będące widmem pańszczyzny; przenieść szkoły ludowe na etat krajowy, by oświata, którą lud, z małymi wyjątkami, za ciężar uważa, przestała być pozorem takowego, a przychodziła do ludu w formie dobrodziejstwa; zmniejszyć zbyt wielką liczbę parafij grecko-unickich, a znacznie polepszyć materyalny byt duchownych tego obrządku, zrównać kalendarz i zastąpić azbukę w szkole i urzędzie ucywilizowanem pismem łacińskiem.

Weźmy się do pracy, postarajmy się o takie reformy, a za lat dwadzieścia ludzie dziwić się będą, że mogła kiedyś istnieć niezgoda między braćmi rodnymi — Polakiem i Rusinem.

*) Jakkolwiek nie we wszystkiem zgadzamy się z szanownym autorem chętnie jednak zamieszczamy to pismo, pochodzące od obywatela, znającego dobrze stosunki na Rusi z codziennego z ludem ruskim zetknięcia. Wogóle w ważnej tej sprawie chętnie otwieramy łamy pisma naszego dla wszekich pochodzących z kraju głosów. (Red. „N. Ref“)

Głos z Litwy.

II.

Chcąc powziąć wiadomości dokładne, jak trudno było rządowi wywracać unię u nas, należy przeczytać ciekawą i bezstronną pracę o tem protopopa, akademika Morosykina, zamieszczoną w sierpniowym tomie „Wiestnika Europy“ za rok 1872. — Tam nawet czytamy, iż duchowieństwo unickie trzymało się dzielnie pod groźnem prześladowaniem, lud zaś szedł heroicznie pod rózgi okrutnego Skrypicyna i innych siepaczy i tylko shańbi i przekupstwem biskupi: Siemaszko, Łużyński, Żabko i Hołubowicz najprzewrotniejszymi machinacyami zwalili dzieło jedności Kościoła i przez to wzruszyli w posadach jedność społeczną. — Wszakże nie od razu zdołano lud zniewolić do form nowych, to też rzecz dziwna, a jednak prawdziwa, iż nawet do roku 1864 kościół po-unicki u nas zachował wiele cech dawnych; mnóstwo księży parafialnych chodziło w palendrach lub ubiorach zbliżonych do katolickich, a śpiewy dodatkowe, jak np.: „Święty Boże“, — „Bóg naszą ucieczką“ — „Boże w dobroci“ — i inne, śpiewano wszędzie po polsku w cerkwiach; parochowie w rodzinach mówili tylko polskim językiem; święcono dzień świętego Kazimierza, modlono się z książek polskich, co więcej, mieliśmy autorów polskich ex-unitów, jak: Placyd Jankowski, Mikołaj Łojko, ba! nawet sam biskup Hołubowicz w r. 1844 drukował swój ciekawy katechizm prawosławny po polsku, czcionkami *Kraja* w Petersburgu.

Ta długa tolerancya, mająca swe przyczyny, była arcypolityczną: maskowała bowiem dobrze istotną treść reformy, uspakajała sumienie księży ex-unitów, oszukiwała zręcznie lud, wiele przywiązujący wagi do form zewnętrznych, a co gorsza, bałamuciła lud prosty katolicki, który mową polską zwabiony, uczęszczał do cerkwi tam, gdzie kościół był za daleko, w przekonaniu, że wszystko jedno.

Tak się działo u nas aż do ostatnich wypadków i odtąd dopiero, gdy rząd postanowił wytępić polskość na Litwie, zniesiono stanowczo wszystkie pozostałości polsko-unickie w kościele „kaziennym“, a następnie wypowiedziano wojnę na śmierć i życie katolicyzmowi i polskości, szczególnie zaś w kraju mińskim. Zauważmy dobrze, iż prześladowanie rozpoczęto od gub. mińskiej ze względów politycznych, w przewidywaniu niezawodnych międzynarodowych wypadków.

Rząd widząc tu jakieś niebezpieczeństwo szczególne, powziął namiętną chęć uprzątnienia co rychlej zawady upatrywanej w żywiole polsko-katolickim, mogącym w danym razie wywierać silny wpływ na ogół ludu tutejszego. — Wzięto się tedy do środków nadzwyczajnych i mińska gubernia stała się odtąd polem szczególniejszej zapamiętałości niszczącego systemu.

Ten klin miński potrzebny jest zapewne moskiewskiemu rządowi, dla rozsadzenia nim z czasem spójni między Litwą właściwą a Rusią zapoleską, bo zrusyczywszy mińszczyznę, tem snadniej może rozpierać swego groźnego ducha za Bug i w dalsze dzielnice, zasiane dziś plewami prawosławia, kędy zgliszcza nieszczęsnej unii Królestwa, zdradzonej sromotnie przez kilku apostatów jak Popiel i Skalski, a rozszarpanej szponami podłych czynowników: Makowa, Hołowcowa, Gromeki, Petrowa i wielu innych oprawców. Widzimy więc, że mińszczyzna, kraj niegdyś arcy-polski, posiadająca półtora tysiąca mil kwadratowych, najświętsze tradycye narodowe, szczycące się najznakomitszemi nazwiskami w narodzie, stała się celem wyjątkowego prześladowania rządu moskiewskiego! Bo kiedy naprzykład w wileńskiej dzielnicy narzucono ledwo kilku głośnych nędzników jak: Żyliński, Nemieksza, Tupalski, Kopciuchowicz, którzy jednak w obec masy ludu katolickiego nie zdołali przeprowadzić zabójczej reformy, t. j. rusyfikacyi kościoła i jedni pomarli poprzedzeni do grobu przekleństwem kraju, a pozostali zdrajcy siedzą cicho zaczajeni jak wilki, wyczekując podstępnie stosownej chwili, aby się rzucić na swe ofiary, otóż, kiedy tak jest w wileńskiem, przeciwnie 200,000 katolików guberni mińskiej doznało nielitościwego natarcia, a duchowieństwo tutejsze z małym bardzo wyjątkiem całkiem spodlone i oddane za pieniądze na usługi przemocy, dopełnia już dawno matkobójstwa z cynizmem nie do opisania!!! Któż z rodaków naszych nie słyszy przynajmniej o złowrogich Sęczykowskich, Jurgiewiczach, Olechnowiczach, i t. p. Ale jest wiele innych ohydnych postaci, jakoby duchownych, na wspomnienie których krew zamiera od wstrętu i wzgardy! — Smutno pomyśleć, jak dalece upadliśmy, kiedy tacy wyuzdani łotrzy już sporo czasu bezkarnie broją, są najczynniejszymi policyantami bezwstydnej polityki carskiej i że żaden wybuch zgrozy nie zmiótł dotychczas tych nędzników z powierzchni ziemi ojczystej!... Wprawdzie kilku takich, jak Jurgiewicza i Olechnowicza lud srodze poturbował

Udział Juliusza Słowackiego w Sprawie Towiańskiego.

6)

Napisał
Henryk Biegeleisen.

(Ciąg dalszy.

Aby zaś prawość jego nie była zaprzeczoną, powierzam go przyjecielowi mojemu Józefowi Rejtzenbaymowi, który jako [1]) prawy Polak i szlachetny niegdyś obrońca ojczyzny dobrawszy sobie dwóch świadków akt niniejszy w same ręce zastępcy mistrza [2]) złoży, i zdjąwszy kopją onego [3]), podpisem dwóch świadków stwierdzoną kopię takową w pewnem miejscu zachowa [4]) i przy zdarzonej okazyi w pierwszym grodzie polskim do akt publicznych wniesie i oblatuje [5]) ostrzegając was, że póki w ciele na ziemi ciałem i duchem a po śmierci duchem i Boską jego istotą bronić będę z aniþły pańskiemi.

Zastrzegam sobie nareszcie niniejszym aktem wolność czynienia dalszych kroków, które mi się dla wyratowania was samych i tej sprawy Bożej świętej i ojczystej wydadzą koniecznemi.

Tu następuje do rzeczy nie należący ustęp o poddaniu się woli Bożej, który się odnosi także do tej sprawy rosyjskiej.

„Ukochanie woli bożej, które przez T(owiańskiego) głoszone za pryncypium a przez uczniów przyjęte, jest w zasadzie dobre, ale zgubne co do czasu; jakoż przekonawszy człowieka, że powinien ukochać wolę bożą, możesz mu potem łatwo wmówić dogmatycznie, że wolą jest Boga, aby Polska nie egzystowała; trzeba więc człowiekowi pokazać ostateczny cel, który jest wolą bożą na ziemi, a potem zostawić go z Bogiem nie wiodąc do Boga przez cara.

Teraz następuje znowu fragment odnoszący się do tej sprawy, poddania się Towiańczyków carowi, który tu po raz pierwszy drukiem ogłaszam:

.... w proroctwa zaś nigdym nie wierzył, uważając je za empiryczną i słabą stronę człowieka, zkądinąd znakomitego... wnętrzu moim nie zaprzeczyłem. Mając ją jak sądzę... [1]) Powziąłem zarazem to przekonanie, że ta prawda boża nie przez materyalną siłę, nie knutem wbita w ludzkość, ale spokojnie przez samo anielskie rozjaśnienie świata powinna go zdobyć. Anielstwa tej prawdy, jak sądzę, przeznaczonej dla Polski, dla prędszego wykonania nie uniżę przed żadną materyalną siłą; zostaję więc bez nadziei widomego zwycięztwa, nie mając ani jednego człowieka, któryby jak ja, widzialnie zginąć na świecie chciał i być startym w przekonaniu, że będzie zwycięzcą po wiekach... Gdy więc przeciwnicy, a mogę ich nazwać w Bogu prawdziwymi wrogami moimi, gotowi są poddać się każdemu z mocarstw ziemskich i ufają jedynie w epoce, która im da materyalną siłę świata i ręce ich knutami uzbroi, ja z spokojnością zupełną a bez żadnej nadziei tryumfu oddaję się w ręce Boga, przysięgając nigdy z wiedzą żadnego fałszu za broń i za narzędzie nie użyć, ale samą czystą prawdą i miłością wojować do końca i po końcu widzialnego istnienia ducha mojego... Któż przy mnie stanie albo kto większy przyjdzie, abym u nóg jego mógł złożyć to ciężkie brzemię, które nie brzemieniem jednego człowieka, ale brzemieniem całej ojczyzny mojej być powinno. Kto mię uwolni? i kto mi da wypoczynek? Muszę wołać słowami psalmu Dawida: Kto mi da skrzydła jak gołębicy, a wzniosę się i polecę... albowiem srogo jestem udręczony męczeństwem tej świętej idei, fałszami, z któremi weszła w traktaty, splamieniem i hańbą jej, której się dopuściła na duchu ludzkim, przyprowadzając go do stanu najwyższego helotyzmu [1]), bez litości będąc dla biednych duchów, które, że tak powiem, knutem ducha i ciągłej egzaltacyi pozbawiła ludzkiej godności i zamieniła w obłąkańców, którzy są już wszelkiego podobieństwa z wizerunkiem Chrystusa Pana pozbawieni.

Oto jest utysk mój i skarga moja przeciwko braciom, przed oblicze świata zaniesiona, oto jest srogie oskarżenie moje przed narodem. Nie o zwyczajną zdradę, ale o zdradę ducha narodowego oskarżam duchy tych ludzi, o lekceważenie indywidualnych praw ducha i o skalanie dziewiędziesiątych dziewiątych owiec, które wszystkie równo Chrystusowi są drogie; oskarżam ich o ten szpital pełny zwaryowanych i ugiętych materyalną siłą fiksatów, którzy z scholarskiej formy koniecznie urodzić [1]) (się) musiał; oskarżam ich o to nareszcie, że zrozpaczyli o samej Polsce i sile jej nie zaufali, i wzgardzili jej sercem i hufcami.

Z dozwolenia bożego jako najczystszy i najwyższy duch przy sztandarze tej idei stoję, a ustąpię wkrótce tysiącom wyższych odemnie a słowami mojemi zbudzonych ze snu duchów, które już urodzone są w ojczyznie mojej. A to nie jako człowiek, któryby chciał na upokorzenie braci nogę swoją postawić, ale jako syn ojczyzny, niewidzący innego sposobu, jeno — ojczyznę całą, wskrzeszoną i żywą i zdrową. [2])

Jak się na te protestacye Słowackiego i jego towarzyszy zapatrywał mistrz i jego koło?

Oto jak się ostrożnie w tej sprawie wyraża Mickiewicz, donosząc mistrzowi jak zawsze o wszystkiem tak i teraz o zachowaniu się koła wobec prostujących,

Do Andrzeja Towiańskiego.

„Paryż, 5 Decembra 1844.

Mistrzu nasz!

Jeszcze w tej chwili nie mogę zdać obszernego raportu ze spraw tutejszych. W ostatnich dniach Novembra dziwny attak złego na mnie, na dom, w kole i zewnątrz 28go (listopada 1844) uznałem, że zło w kole zahamowane 29go (listopada t. r.) zrana, że z zewnątrz bezpieczeństwo. Roztrącone już gniazdo, które zło w kole chciało nałożyć.“

Dnia 13 lutego następnego roku donosi już pani Towiańskiej o zupełnem zwycięztwie koła nad protestującymi: „W kole praca dalej idzie z widocznem błogosławieństwem. Wyjąwszy kilku tylko słabych, reszta dochodzi tonu danego przez Seweryna.“ Tonem tym Seweryna Pilchowskiego, tego „prawdziwego reprezentanta Słowiańszczyzny“ była właśnie sprawa rosyjska, w której „szedł coraz czyściej i silniej“, aż się stał zdrajcą sprawy narodowej,..

Dowiedziawszy się o publicznem „odstępstwie“ Mikołaja Kamieńskiego, b. pułkownika wojsk polskich, daje Towiański bratu Adamowi jak zwykłe rady w ciemnych i urywanych słowach z dnia 7 marca 1845 r.

„Mając objaśnić, pisze tu, o odstępstwie Kamieńskiego kilka myśli moich tobie posyłam, ale tylko jako myśli. Milczenie wasze byłoby niechrześciańskie, boby w ciemności emigracyę trzymało. Kara boża za odstąpione sługi, co raz wezwanie Chrystusa czysto poczuł, przysięga pomnożona 22 Decembra, i odstępstwo, głuszy w sumieniu i w piśmie istotę rzeczy, którą związany, używa sprężyn na przywrócenie istoty, zasady świętej myśli bożej, które tylko czuciem rozumieją się“ i t. p. (D. n.)

[1]) Przemazano wyrazy „aby tenże.“

[2]) „Mistrza lub zastępcy jego w kole złożył“ — przemazane.

[3]) Zamiast przekreślonego „zeń wierną.“

[4]) „W najpewniejszem miejscu onę zachował“ przekreślono.

[5]) „Wniósł i oblatował“ Potem następuje przekreślone zdanie: „Aby świadectwo stało się w gronie braterskiem Polaków rozdarcie duchowego serca świętej i kochanej ojczyzny, nie odbyło się bez pęknięcia niektórych serc polskich.

[1]) To całe miejsce jest bez związku.

[1]) Te dwa wyrazy bardzo nieczytelne i wątpliwe.

[1]) Przemazano „wytrysnąć się“.

[2]) Pierwotnie stało: „który nie widzi innego sposobu: jak przez ojczyznę całą i braci tych ogarnąć.“ Pismo nieczytelne i silnie przemazane.

w Nieświeżu i Rakowie, a bezecny Sęczykowski za hańbiącą naturę ludzką występki... z woli samego zawstydzonego rządu odsiaduje dziś karę w Grodnie; mimo to jednak prześladowanie postępuje dalej natarczywie i wytrwale przez samychże księży podtrzymywane, a choaiaż wszystko się robi cicho, robota jednak zgubna.

Do takiego sumarycznego upadku duchowieństwa polskiego w kraju mińskim, niezawodnie przyczyniła się opieszałość ostatniego biskupa dyecezyi mińskiej, Adama Wojtkiewicza, który wyświęcał ludzi najpodejrzańszej konduity i oto owoc!...

Rząd kasując dyecezyą mińską w roku 1869 i przyłączając ją do wileńskiej, był tak bezczelnym. iż przez agentów swych głosił, jakoby to się stało na mocy bulli Piusa IX i następnie zdobyto się na bezecność przechodzącą wszelkie pojęcie. drukując tę potwarz w urzędowej statystyce mińskiej gubernii za rok 1878. — Ktoby wątpił, niech zajrzy do stronicy 29 tak zwanej *Pamiatnoj knižki*. Taką jest Moskwa i jej gwałt: i ona to od czasu do czasu podnosząc wojny krzyżowe za uciśnione chrześciaństwo, wolność i braterstwo. miała śmiałość bluźnić hasłem: *Pokorytie sie jasycy, ibo z nami Boh.* — (Poddajcie się poganie, albowiem z nami Bóg.) Co za ironia!

Wracając do stanu kościoła w gubernii Mińskiej nadmienimy, że jeszcze na chwilę przed kasatą dyecezya posiadała około sto kościołów parafialnych lub filialnych na prawach parafii, tyleż prawie kaplic, i liczyło się duchowieństwa do dwustu osób, a seminaryum wychowywało zawsze do stu alumnów. Po zniesieniu dyecezyi rozpoczęto atak na kościoły; odrazu zabrano połowę ich na prawosławie, a w tej liczbie prawie wszystkie murowane świątynie, które natychmiast z wielkim kosztem przerobiono, wymyślając najdziwaczniejsze formy „kazionnego" stylu, byle zatrzeć pierwotne; nadto surowo wzbroniono restaurować kościoły pozostałe, z rachubą pewno, aby runęły same; potem znoszono parafie, odjęto utrzymanie gorliwym księżom i tylko zaprzedanym renegatom dano opiekę wszelką. Nikczemny chciwiec, prałat preposit, Piotr Żyliński „kazienny" nominat wileński, w roku 1873, zapewniwszy sobie u rządu olbrzymie dochody Ostrej-Bramy, za które postawił w Wilnie pałac największy i najpyszniejszy w kraju, poświęca całą Litwę na ofiarę gwałtowi, a ponieważ na Mińską gubernię, jak nadmieniono wyżej, padł los zagłady, i car miał szczególniejszą na nią chrapkę, więc tu się zwrócił archi-apostata ze swą misyą. naprzód jednak wziąwszy osobiście sankcyę u cara i szpetne błogosławieństwo jego. Żyliński był tak bezczelnym, że się poważył w *Wiestniku Wileńskim* drukować swą odezwę do duchowieństwa w rzeczy lizania (*obłobyzat'*) ręki carskiej i wprowadzenia z jego woli języka rosyjskiego do kościołów, a potem, zjechawszy sam do Mińska, rozpoczął tu pierwsze działania. Gubernie Wileńska i Grodzieńska stanowczo się oparły apostazyi; pamiętny ksiądz Piotrowicz publicznie na ambonie w Wilnie spalił carskie „trebniki" — i lud wzburzył; ale w Mińsku poszło wszystko jak z płatka. Znaleźli się tu ludzie zdecydowani na wszelkie zbrodnie; jakoż najprzód ofiarowali swe usługi księża: Ferdynand Sęczykowski i Józef Jurgiewicz, mając za sobą całą zgraję ohydnych judaszów. Rozdzielono wtedy gubernię na dwa „wizytatorstwa" mińskie i słuckie, oddając pierwsze Sęczykowskiemu. drugie Jurgiewiczowi, z tem jednak, żeby słuckie zależało od mińskiego. Tym sposobem cała gubernia czyli dawna dyecezya mińska odtąd przeszła pod dyktaturę okropnej pamięci Sęczykowskiego. — Ten niecny człowiek zostając wończas w kryminale za kilka dowiedzionych mu zbrodni a nawet za **otrucie ojca rodzonego**, tylko bezwzględnem oddaniem się rządowi ratował siebie.

Straszne były rozporządzenia ober-wizytatora; on to, posiadając bogatą parafię na „Złotej-Górce" pod samym Mińskiem, pierwszy z cynizmem przemówił tam do ludu po rosyjsku, spalił księgi kościelne polskie i zamienił je na rosyjskie, zniszczył nawet napisy polskie na obrazach i wzbronił stawiać pomniki polskie na cmentarzu, nadto utworzył specyalne seminaryum organistów, dobierając malców zepsutych z ulicy, przez obietnicę świetnej karyery, byle się nauczyli roznosić po parafiach polskich, ruską pieśń i ducha rządowego.

Żyliński w 1873 r. objechawszy z Sęczykowskim kilka parafij. i doznawszy pogardliwego przyjęcia od ludu, wrócił do Wilna, a dalsze prowadzenie dzieła wziął na siebie Sęczykowski.

Zanotujemy ciekawy epizod z nadmienionego objazdu Żylińskiego: oto gdy był w Korzeniu w powiecie borysowskim. tłum ludu prostego zebrany na cmentarzu klęczał płacząc i narzekając na zdrajców, lecz do kościoła, kędy oni byli, nie poszedł. Ta rozrzewniająca scena przekonała Żylińskiego o płonności misyi jego i dlatego wolał się usunąć, przekazując resztę szatańskiemu dowcipowi Sęczykowskiego. (D. c. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 29 listopada.

(Wieczorek Mickiewiczowski. — Rocznica listopadowa. — Socyaliści. — Izraelicka gmina wyznaniowa: — Sprawa teatru lwowskiego.

Rocznicę zgonu Adama jak zwykle, tak i w tym roku obchodzono u nas wczoraj uroczyście z inicyatywy młodzieży akademickiej. Wieczorek w sali ratuszowej rozpoczął się przemówieniem przewodniczącego Czytelni akademickiej p. Sawczyńskiego. Po produkcyach muzykalnych i deklamacyjnych odczytał akademik p. M. Mazanowski rzecz: „Mickiewicz przy łożu śmiertelnem Stefana Garczyńskiego.

Następnie odczytano telegramy nadesłane na obchód od „Krakowiaków", wiedeńskiego „Ogniska", Towarzyst. kształcących się w Loeben górników Polaków, Tow. młodzieży polskiej w Berlinie, Wrocławiu i z Kołomyi. Uroczystość zakończył pięknem przemówieniem obecny rektor prof. Radziszewski, zachęcając młodzież polską i ruską do wspólnej pracy. Sala przepełniona była publicznością.

Wczoraj, jako w wigilią rocznicy listopadowego powstania. odbyło się w tutejszej świątyni izraelickiej żałobne nabożeństwo. Dzisiaj zaś odprawiono za spokój poległych w r. 1831 nabożeństwo w kościele katedralnym. Po skończeniu ceremonii kościelnej. odśpiewała licznie zgromadzona publiczność „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów". Wieczorem zebrała się liczna publiczność w sali kasyna mieszczańskiego na uroczysty obchód rocznicy. Bliższe szczegóły o tem zebraniu prześlę następnym listem.

O nowych aresztowaniach młodzieży rzemieślniczej i uczącej się, poszlakowanej o knowania socyalistyczne, na razie nie mogę podać bliższych szczegółów. W sferach policyjnych utrzymują, że udało się im wpaść na ślad dobrze zorganizowanego towarzystwa socyalistycznego. Bliska przyszłość okaże, o ile groźnemi są dla społeczeństwa te studenckie knowania. Dobrze wtajemniczeni w życie tej młodzieży utrzymują, że są to tylko teoretyczne bałamuctwa.

Lwowska rada wyznaniowa izraelicka na wczorajszem plenarnem posiedzeniu, uchwaliła jednomyślnie na wniosek przełożeństwa zboru, (inicyator dr. Goldman), że językiem urzędowym Rady jest język polski.

Losy teatru naszego rozstrzygają się jutro. Jest to ostateczny termin do wniesienia oferty. Do dnia dzisiejszego nikt nie zgłosił się do konkursu. Jedynie pani Miłaszewska, żona obecnego dyrektora miała wczoraj, jak mnie z bardzo dobrego źródła zapewniono, wnieść swoją ofertę na ręce kuratora fundacyi ks. Jabłonowskiego. Zręczny był krok p. Miłaszewskiego, że zrzekł się dyrekcyi w chwili, kiedy petycya weszła do Sejmu, gdyż niezawodnie niejeden poważny głos byłby w Sejmie skonstatował, że p. Miłaszewski w przeciągu dwóch lat doprowadził scenę lwowską do zupełnego upadku! Dzisiaj p. Miłaszewski plakatami polemizuje z tymi, którzy podpisali petycyę i całą tę sprawę sili się przedstawić jako czarną intrygę ludzi, których nie umie wskazać, gdyż nie może — najlepszym bowiem dowodem, że nie rozchodziło się o jego osobę, tylko o scenę, jest, że nikt nie stanął do konkursu. — Nie czyniono więc zabiegów w niczyim interesie osobistym, tylko dla samej sztuki. Nie czyniłem nigdy zarzutów p. Miłaszewskiemu, co do jego dobrych chęci, że jednak te nie wystarczają, tego najlepszym dowodem dzieje dwuletniej jego działalności. Żadne koło, żadne stronnictwo choćby jak silne, nie zdołałoby agitacyą tego sprawić, aby niezadowolenie było tak ogólne. jakie panuje.

P. Miłaszewski obwiniając różne osoby o chęć szkodzenia mu z osobistych pobudek. myli się i łudzi sam siebie, wina bowiem całego niepowodzenia leży w jego nieumiejętnem kierownictwie i nietaktownych wystąpieniach. Jeżeli uda mu się ponownie objąć teatr i to na lat dziewięć — dojdzie niezawodnie bardzo prędko do smutnego przekonania, że w dzisiejszych czasach do kierownictwa sceny stołecznej potrzeba więcej wiedzy i zasobów, niż przed kilkunastu laty.

Mimo apatyi, jaka we Lwowie panuje. bezsprzecznie w sprawach teatralnych, znalazło się przecież grono poważnych obywateli. których los sceny naszej mocno obchodzi. W obec upływającego już terminu konkursu, gdy nikt się nie zgłosił, zebrało się wczoraj kilkunastu poważnych mężów u adw. dr. Leona Madejskiego, znanego autora kilku komedyj, aby się zastanowić, co w tym kierunku należałoby uczynić. Na zebraniu tem uchwalono zwrócić się do p. Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gazety Narodowej*. a byłego dyrektora teatru aby w interesie sztuki narodowej stanął do konkursu. — Uchwalono dalej, aby deputacya nazajutrz udała się do p. Dobrzańskiego.

Dzisiaj więc w południe udała się do domu p. Dobrzańskiego deputacya w liczbie 12 w imieniu której przemówił dr. Madejski, wzywając go, aby w interesie upadającej sztuki, wbrew może własnemu interesowi, wniósł jutro ofertę o dyrekcyę, P. Dobrzański bardzo rozrzewniony, odpowiedział, że powziął stałe przedsięwzięcie usunąć się od tej niewdzięcznej i trudnej pracy, pragnie bowiem wyłącznie poświęcić się swemu zawodowi, tj. dziennikarstwu, jednak w obec wezwania tak poważnego i tak pochlebnego, podjąłby się może tak wielkiego i ciężkiego zadania, pod jednym jednak warunkiem, jeżeli pan marszałek by przyrzekł komu, że nie będzie przeciwnym, owszem poprze myśl wybudowania letniego teatru we Lwowie z funduszów krajowych. Wskutek tego warunku, jutro udaje się powyższa deputacya do pana marszałka. aby usłyszeć zdanie jego o tem.

Język polski

w lwowskiej Radzie wyznaniowej izraelskiej

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Pierwszym przedmiotem narady na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Rady wyznaniowej izraelskiej był wniosek dr. **Goldmana** o zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego. Wniosek ten — uczyniony na pierwszem posiedzeniu nowo wybranej Rady — przekazany został przełożeństwu zboru do sprawozdania.

Wskutek tego wypracowało przełożeństwo dodatek do regulaminu zaprowadzający język polski jako urzędowy. tak w obradach Rady, położeństwa i sekcyi, jakotez w wewnętrznej manipulacyi, korespondencyi z władzami i stronami itd.

Elaborant ten przedstawił na wczorajszem posiedzeniu referent przełożeństwa dr. Emil Byk. polecając przyjęcie takowego następującą przemową:

Wniosek radnego Goldmana o zaprowadzenie języka polskiego, jako urzędowego, zdawał się pózełożeństwu być nie tylko na czasie, lecz nawet nieodzowną potrzebą. [illegible]y się życie narodowe i sprawy pu[illegible] kraju naszym były rozwinęły naturalnym [illegible], tobyśmy zapewne obecnie stali tam, gdzie w[illegible]wyznawcy nasi w cywilizowanych krajach zachodnich, przemawiając językami ludów, wśród których żyją, a nie musielibyśmy teraz depiero m[illegible] o zaprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego. **Sztucznie prowadzono u nas rozw[illegible] wykształcenia naszych współwyznawców na tałszywe tory. Mieliśmy niemieckie szkoły, a patent Jozefiń[illegible]** — **jak to panom wiadomo — zadekretował, że język niemiecki ma być wyłącznym językiem urzędowym naszych gmin wyznaniowych.**

Tak tedy ostatnie stul[illegible] płodne pod względem uobywatelnieni[illegible]ia i asymilacyi naszych współwyznawców w innych krajach cywilizowanych, u nas niestety takich błogich owoców nie wydało. Od czasu zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w naszym kraju stał się język niemiecki urzędowy w naszej gminie wyznaniowej anomalią. a to tem bardziej od czasu wejścia w życie statutu. urządzającego gminę naszą na podstawie autonomii i jawności obrad; od tego czasu zostajemy pod kontrolą nie tylko naszych współwyznawców i wyborców. lecz całego kraju, którego uprawnione życzenia dobrze nam są znane. Pierwsza Rada wyznaniowa tedy, która przed trzema laty objęła ster naszej gminy, powinnaby była właściwie zaprowadzić język polski jako urzędowy; nie stało się to z przyczyny, że bardzo mała tylko część wybranych radnych władała w mowie i piśmie językiem polskim; przy ostatnich wyborach zaś odniosło stronnictwo postępowe całkowite zwycięztwo, a teraźniejszy skład Rady po największej części nie nasuwa w tym kierunku trudności, nie ma więc obawy, by uchwała, zaprowadzająca język polski, pozostała tylko na papierze. Tem snadniej przystąpić tedy możemy do tej reformy zgodnej z przekonaniem, które ogarnia czem raz szersze koła naszych współwyznawców, że **język polski jest naszym językiem rodzinnym i ma być wyłącznym naszym językiem towarzyskim.**

Trudności dla przełożeństwa nie powstały tedy co do zasadniczej kwestyi, lecz co do znanej okoliczności. że największa część naszych wyborców, nie władając jeszcze dostatecznie językiem polskim, mogłaby wobec zaprowadzenia tego języka jako urzędowego, żywić obawę, że nie będzie mogła piastować najwyższej godności gminy wyznaniowej, i że wybrani cierpiąc pod tym samym brakiem, nie mogliby służyć gminie swojem doświadczeniem. Przeszkodę tę usunęliśmy w projekcie, ustanawiając stadyum przejściowe wyjątkowo dla niewładających jeszcze językiem polskim, stadyum przejściowe, które wobec naszych stosunków jest jeszcze koniecznością. a dla przyszłej generacyi, wyszłej ze szkół polskich — będzie zbytecznem. Trudność, jakąby personal urzędowy mógł nastręczyć, usuniemy nieznacznem obciążeniem budżetu.

Gdy tedy projekt nasz liczył się wszystkiemi stosunkami, przeto upraszam panów przyjąć takowy. Głosujcie panowie za projektem naszym w tem głębokiem przeświadczeniu, że uczynimy tym sposobem ważny krok do asymilacyi z żywiołem polskim, decydującym pod względem historycznym. cywilizacyjnym i towarzyskim od dawien dawna, a obecnie na nowo też pod względem politycznym; głosujcie panowie za tym projektem w przekonaniu. że przyjmując takowy, idziemy zgodnie z tendencyą postępowych naszych współwyznawców na Zachodzie, która dąży usunąć wszystko, co nas różnić może od ludności kraju, wśród której żyjemy; a pod tym względem zbytecznem będzie podnieść, że jednolity język jest najsilniejszym węzłem jedności i solidarności. Głosujcie panowie za tym projektem w tej nadziei, że reforma ta będzie przykładem dla reszty gmin wyznaniowych w naszym kraju, które przywykły widzieć w naszej gminie przewodnika wskazującego cel i kierunek ich pracy i dążenia: głosujcie wreszcie jednomyślnie za tym projektem w przekonaniu, iż dopełnicie tem samem wobec kraju waszego obowiązku obywatelskiego".

Po tem przemówieniu przyjęto też wniosek przełożeństwa *en bloc* i **jednomyślnie**. Wskutek tego używali też w dalszym ciągu posiedzenia referenci i mowcy prawie wyłącznie języka polskiego.

Sprawy krajowe.

Poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa dr. Euzebiusz **Czerkawski** został przez Radę gminną miasta Brzeżan zamianowany honorowym obywatelem „za zasługi położone dla kraju". O uchwale tejże Rady, mianującej Jana **Matejkę** honorowym obywatelem, już nam wczoraj telegraficznie doniesiono.

Uchwalona przez Sejm ustawa rybacka otrzymała sankcyę cesarską.

Z kilku stron dochodzą nas skargi na **postępowanie władz skarbowych** przy ściąganiu należytości. Nietylko bowiem wyśrubowują podatki i wszelkie opłaty do wysokości niesłychanej, przy czem nieraz mijają się nawet z wyraźnym przepisem ustawy, albo zaledwie jakimś kruczkiem o ustawę zahaczają — ale zdarzają się wypadki, że przybywają **sekwestratorowie do ściągnięcia należytości już dawno zapłaconych.** Co zaś jest już istotnem ukoronowaniem dzieła — to **nadsyłanie sekwestratorów, zanim nakaz płatniczy doręczony został!** Tu już doprawdy wszelka prawna zasada na wspak jest wywrócona. Kazać komuś płacić należytość za egzekucyę, zanim on jeszcze został zawiadomiony, że i ile ma płacić — karać, zanim jeszcze wina została popełnioną: to wynalazek, na który nasza skarbowość powinnaby wziąć patent. Zdaje się, że ludność cała jest tylko na to, aby utrzymywała sekwestratorów. Zwracając na te liczne skargi uwagę tych, co mogą i powinni nadużycia takie usuwać — prosimy zarazem szanownych koresponoentów naszych i przyjaciół, aby zechcieli nadsyłać nam fakta szczegółowe, ile możności udokumentowane. z podaniem nazwisk — abyśmy mogli, podając je do publicznej wiadomości, przyczynić się skutecznie do ukrócenia oczywistych nadużyć.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 listopada.

Pomimo licznych zaprzeczeń. wiedeński korespondent do *Politik* trwa przy swem doniesieniu, że klub Lichtensteina tylko w takim razie będzie głosował za budżetem oświaty, jeżeli znana nowela szkolna będzie przyjęta. Tenże sam korespondent donosi, że czescy posłowie z Moraw na zasadzie dyrektywy, danej im przez berneński wiec stronnictwa, zastrzegą sobie w klubie czeskim większą swobodę akcyi parlamentarnej w sprawach specyalnie do Mo[illegible] odnoszących.

W kołach Izby pan[illegible] mowa o zmianie składu komisy[illegible] z powodu, iż wybrano w czasie, kiedy większość Izby była centralistyczną — dzisiaj już nie odpowiadają komisye składowi Izby. Wiedeński korespondent *Bohemii* donosi, że centralistyczni członkowie komisyj mają złożyć mandaty.

N. W. Tagblatt donosi. że sprawozdawca komisyi szkolnej Izby panów **Arneth** wystosował do prezesa komisyi p. Hasnera pismo, w którem oświadcza, że wypracowania referatu o noweli dla szkół ludowych podjąć się nie może i z komisyi występuje. Za przykładem Arnetha wystąpić mają z komisyi szkolnej wszyscy liberalni jej członkowie. Arneth wie, że przy obecnem składzie Izby panów sprawozdanie jego byłoby odrzuconem i nie odniosłoby żadnego skutku. Arneth wystąpił także z komisyi prawniczej Izby panów.

W. Alg. Ztg. wyraziła w jednem z ostatnich numerów przekonanie, że minister skarbu Dunajewski, w *exposé* finansowem, które przedłożonem będzie Radzie państwa w dniu otwarcia sesyi, zapowie niezwłoczne przedłożenie projektu ustawy o osobisto-dochodowym podatku. W sprostowaniu tego doniesienia otrzymuje pomieniony dziennik, jak sam zapewnia, z bardzo wiarygodnego źródła pismo, z którego dowiadujemy się, że lubo minister Dunajewski zamiar ten rzeczywiście powziął, to jednak wypowiedziane przez *W. Allg. Ztg.* przekonanie, iż nastąpi to w najbliższym już czasie, uważać należy przedewszystkiem za doniesienie **przedwczesne**. Jak wiadomo, minister skarbu ma już wypracowany projekt, aby ogólną reformę podatkową, która jeszcze 1876 r. przez br. Pretisa wniesiona. w Izbie poselskiej rozważoną, a następnie w komisyi dla reformy podatkowej pogrzebaną została a którą br. Pretis, jako całość w częściach swoich nierozłączną uważał i jako taką traktować miał zamiar — aby reformę tę wprowadzać obecnie w wykonanie pojedyńczo i stopniowo. Poszczególne przedłożenia tej całości reformy podatkowej były następujące: 1) O wymiarze podatku gruntowego; 2) o niektórych zmianach ustawy o podatku od budynków; 3) o niektórych zmianach ustawy o podatku zarobkowym; 4) o zaprowadzeniu podatku od rent; 5) o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych i innych przedsiębiorstw zarobkowych, zobowiązanych do publicznego składania rachunków; 6) o zaprowadzeniu progresywnego podatku osobisto-dochodowego. Z tego szeregu przedłożeń pokazuje się, że całe dzieło ogólnej reformy podatkowej, ma być uwieńczonem ustawą o podatku osobisto-dochodowym. W częściowem przeprowadzeniu tej reformy wniesiono dotąd przedłożenia od 1 i 2 ustawy tych dwóch punktów dotyczące, przez Izbę uchwalone weszły już w życie. Zanim minister skarbu przejdzie do podatku osobisto-dochodowego, załatwić się wpierw musi z trzema poprzedniemi przedłożeniami, t. j. z ustawą o podatku **zarobkowym**, o **podatku od rent** i z **ustawą opodatkowania towarzystw akcyjnych**. Wszystkie te trzy przedłożenia, jak autor pisma do *W. Al. Ztg.* nadesłanego z całą stanowczością zapewnta, są przedmtotem ścisłych narad w radzie korony, a niezwłoczne ich wniesienie zapowiedzianem będzie w najbliższem *exposé* finansowem ministra skarbu. *W. A. Z.*, nie chcąc naturalnie wydawać żadnego sądu o projektach ustaw, które nie przyszły jeszcze przed trybunał Izby, jeden tylko wyciąga stąd wniosek, a to, że rząd przygotowując dla narad parlamentarnych tak wielki materyał, nie może mieć na myśli bliskiego rozwiązania Rady państwa.

Pogłoski o gorączkowem zbrojeniu się Czarnogóry, powtarzające się systematycznie od niejakiego czasu, komentowane bywają w najrozmaitszy sposób i wywołują mniej lub więcej uzasadnione obawy zaburzenia powszechnego pokoju. Przed paru dniami urzędowy organ papieski senzacyjną podał wiadomość, nie szczędząc dość słów zapewnienia o jej wiarogodności, że naprężenie stosunków między Austryą i Czarnogórą jest wielkie i wybuch wojny między monarchią Habsburgów a małym górskim kraikiem stał się nieunikniony i nastąpić musi niezwłocznie w najbliższym już czasie. Doniesienie to o tyle zasługuje na uwagę, iż organ papieski wie zapewne. iż jemu nie przystoi puszczać zwykłych kaczek dziennikarskich. W sprawie tych alarmujących wieści zabiera dziś głos urzędowy *Glas Crnagorca*. Doniesieniom o nadzwyczajnych zbrojeniach Czarnogóry zaprzecza stanowczo, dalej zaś oświadcza, iż zwyczajne przygotowania w ministerstwie wojny nie powinny nikogo obawą napełniać, gdyż Czarnogóra żyje w pokoju i w przyjaźni ze wszystkiemi państwami a nawet obopólny stosunek z Turcyą ułożył się jak najbardziej pokojowo. Kwestya uregulowania granic winna być jednak z widoczną korzyścią obydwu narodów jak najspieszniej przeprowadzoną.

Ung. Post donosi z Pesztu, iż wybory do skupczyny odbędą się w całym kraju 28 grudnia.

Głośny panslawistyczny agitator bulgarski **Zankow**, o którego aresztowaniu doniósł nam onegdajszy telegram, stał się przyczyną nietylko groźnych zaburzeń ulicznych, ale wywołał nawet nieporozumienie między rządowemi władzami bułgarskiemi. Zankowa, jak wiadomo, skoro tylko pojawił się na terytoryum bułgarskiem, aresztowali żandarmi — lud rzucił się na żandarmów i więźnia uwolnił przemocą. Prefekt Ruszczuku zawezwawszy pomocy wojska, zarządził ponowne aresztowanie Zankowa, minister zaś spraw wewnętrznych generał Sobolew, Rosyanin, rozkazał więźnia wypuścić, prefekta nadto pociągnął do odpowiedzialności za postępowanie samowolne.

Wiadomość o rewizyi w redakcyi *Odesskij Listok* i aresztowaniu redaktorów tego pisma — podaną nam przez odeskiego naszego korespondenta (Nr. 267 *Reformy* z d. 22 listopada) — zamieszcza **wczorajsza** *Presse* wiedeńska jako najświeższy telegram własny. Nie zawiera on żadnych nowych szczegółów. Rewizya odbyła się dnia 14 b. m. — a nie 25go jak podaje *Presse*.

W czwartek i piątek ponowiły się w Petersburgu rozruchy studenckie. Na ulicy Morskaja przyszło do starcia z wojskiem, ponieważ jeden ze studentów strzelał do straży policyjnej. Trzech studentów zabito a kilku raniono. Gęste patrole wojskowe krążą po ulicach miasta. Po rogach ulic porozlepiano proklamacye rewolucyjne. Między uwięzionymi znajdują się obcy emisaryusze. Jeden z nich nazywa się **Krause**, a drugi [illegible]. Wojsko skonsygnowano w koszarach. Z Charkowa donoszą o zaburzeniach studenckich.

Według wiarygodnych wieści **dwór carski** przeniesie się w dzień uroczystości św. Jerzego na całą zimę do pałacu Aniczkowa. Pałac zimowy używany będzie tylko na wielkie uroczystości i recepcye. Wiadomość ta sprawiła bardzo dobre wrażenie w świecie handlowym stolicy.

Z **Niemiec** dochodzą wieści o wielkich spustoszeniach spowodowanych wylewem Renu i Mozeli. Stan wody osiągnął najwyższą wysokość w tem stuleciu Górny Palatynat, okolice nad Menem, okolice nad Dolnym Renem zalane. W Dusseldorfie, w Offenbach wiele domów woda zabrała, przyczem ludzie poginęli. W Koblencyi, gdzie cesarzowa przebywa, zalało ogród, oranżerye, poprzerywało mosty. W wielu miejscach zabrało mosty kolejowe i nasypy. Ostatnie wiadomości pomyślniejsze.

W **Sejmie pruskim** debatowano nad administracyą loteryi, przyczem konserwatyści i centrum przemawiali za opodatkowaniem gry giełdowej. **Windhorst** powiedział, że może w podatku giełdowym leży rozwiązanie całej kwestyi podatkowej. Tylko wolnokonserwatysta Stengel mówił, że loterya działa często umoralniająco. *(sic!)*

Rada związkowa przyjęła etat państwa i pochwaliła równocześnie przedłożenie etatu na r. 1883 i 1884. Czy i parlament zgodzi się na podobne ryczałtowe załatwienie dwóch budżetów i uczynienie siebie niepotrzebnym. to inna kwestya. Zapowiadają już szereg punktów, które wystarczą do wywołania scysyi z rządem, i do dania powodu do rozwiązania parlamentu, jeśli rząd będzie uważał za potrzebne. Zaraz na pierwszej dzisiejszej sesyi parlamentu ma być trzecie czytanie wniosku Germain-Winterer, Alzatczyków, żądających fakultatywnego używania języka francuskiego w Wydziale krajowym „Reichslandu". Mianowicie prezydent rządu, ma mieć prawo przyzwolenia na przemawianie w języku francuskim tym, którzy niemieckim nie władają. Wniosek ten otrzymał w drugiem czytaniu większość. Rząd nie chce dopuścić innego języka prócz niemieckiego. Zachodzi pytanie, czy Izba ustąpi, oraz czy w przeciwnym razie, jak niektóre pisma donoszą, rząd skorzysta z kolizyi i rozwiąże parlament.

Schulze-Delitsch ma interpelować o nowelę do ustawy o stowarzyszeniach. **Virchow** ma się lepiej. — Pocztę z listami politycznemi dla ks. Bismarka okradziono w Schlawe. Ma to być kradzież polityczna; śledztwo wdrożone.

Pogłoski o projektowanej przez Gambettę kandydaturze generała Campenon na miejsce prezydenta Grevy'ego, nie ustają mimo wyraźnych zaprzeczeń organów Gambetty. Jeden z dziennikarzy miał rozmowę z generałem, i tenże oświadczył, że oddawna Gambetty nie widział, że żyje na uboczu, że o kandydaturze zupełnie nic nie wie; wszak jest Brisson, jest Say. Gdyby go wybrano, dowiódłby, że nie jest człowiekiem od szabli Pomimo tego *France* znowu podaje, że ambasadorowie mocarstw przy republice, zaniepokojeni zostali kandydaturą wojskowego.

Mowa Gambettysty, byłego posła w Londynie, p. Challamel-Lacour, którą miał na bankiecie w Marsylii wywarła wrażenie. Mówił on, że gabinet Duclerca zawdzięcza swą egzystencyę tylko poparciu Gambetty. Nie potrzeba było nawet sławnego przeliczenia się ministra finansów o 10[illegible] milionów, a ministra robót publicznych podobnie o całe dwa miliardy; gabinet to nieudolny, a stagnacya, zabagnienie grozi nie gabinetowi, ale wprost republice. Potrzeba wytworzenia jedności republikanów, żeby wyrzekli się antypatyj i wszystkiego tego, co nie stanowi istoty rzeczy. podstawy, bo tu nie chodzi już o utrzymanie republiki, ale o ratowanie jej.

Sprawy miejskie.

Kraków, 30 listopada.

Pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta miasta **Muczkowskiego** odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej dla załatwienia ważnej dla miasta naszego sprawy dalszego oświetlenia ulic i placów t. z. sprawy gazowej, która od kilku miesięcy jest przedmiotem narad reprezentacyi miejskiej w komisyach i na pełnych zebraniach. Nim wzięto ten przedmiot pod obrady, odczytał sekretarz pismo Alfreda **Miliesskiego**, w którem oznajmia swoją rezygnacyę z urzędu radcy miejskiego z powodu innych licznych zajęć publicznych. Pismo to przekazano sekcyi prawniczej.

Prezydyum sądu wyższego w Krakowie wyraża gminie imieniem ministerstwa sprawiedliwości podziękowanie za czynne poparcie sprawy zakładania nowych ksiąg gruntowych dla m. Krakowa.

Prezydujący odczytał pismo zarządu Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, którem serdecznie dziękuje Radzie miejskiej za przesłane wyrazy braterskiego życzenia i duchowej łączności w dniu poświęcenia i otwarcia gmachu Towarzystwa. (Oklaski)

Z porządku dziennego r. m. dr. Faustyn **Jakubowski** streściwszy przebieg dotychczasowych narad w sprawie gazowej i rokowań z Towarzystwem Dessauskiem przedstawił imieniem komisyi następujące wnioski: 1) Wytoczyć proces przeciw Towarzystwu gazowemu Dessauskiemu o usunięcie rur i przyrządów gazowych z gruntów miejskich; 2) przyjąć zobowiązanie się Towarzystwa Dessauskiego do oświetlenia miasta Krakowa przez **dwa** lata począwszy od 1 listopada 1882 po cenie obecnie opłacane przez gminę z prawem gminy wypowiedzenia każdej chwili trzy miesiące naprzód lub zerwania każdej chwili jeżeliby oświetlenie było nieodpowiednicm i bez naruszenia praw gminie miasta Krakowa na podstawie umowy z tymże Towarzystwem 10 kwietnia 1856 zawartego służących i bez naruszenia tych praw, jakie gmina nabyła wskutek wypowiedzenia powyższej umowy: 3) wzywa się prezydenta miasta, aby łącznie z komisyą gazową przedłożył szczegółowe wnioski względem stałego oświetlenia miasta.

R. m. **Gwiazdomorski** jest zdania, że korzystniej będzie [illegible] zawrzeć kontrakt z towarzystwem [illegible] według przedstawionego na je[illegible] posiedzeń projektu [illegible] lat [illegible] według wni[illegible]

syi. W projekcie bowiem nowego kontraktu zastraszył niektórych głównie art. 4, który niejako nadaje towarzystwu prawo utrzymywania na wieczne czasy rur w gruncie miejskim. Mowca sądzi, opierając się na zdaniu prawników, że towarzystwo ma już to prawo i z procesu, który może trwać 5 do 10 lat nie spodziewa się pomyślnego rezultatu. Tymczasem zaś nie będzie kontroli, którą na mocy projektu nowego kontraktu gmina miałaby prawo wykonywać a nadto straci gmina owe 32,500 złr., które towarzystwo zawierając kontrakt na pięć lat, zobowiązało się w ciągu tego czasu zapłacić. Mowca sądzi dalej, że gmina nie może myśleć o budowie nowego zakładu, albowiem nie jest wstanie wytrzymać konkurencyi z zakładem istniejącym, już zamortyzowanym; gdyby zaś chciano zaprowadzić oświetlenie elektryczne, to może nastąpić i po aspiracyi pięcioletniego kontraktu. Dlatego wnosi: Rada upoważnia prezydenta do zawarcia kontraktu z towarzystwem desauskiem na podstawie projektu drukowanego z poprawkami przez komisyę zrobionemi a przez towarzystwo dessauskie przyjętemi. Wniosek powyższy nie został poparty; wniosek zaś komisyi poddany pod głosowanie został w całości przyjęty.

Drugi wniosek komisyi gazowej przedstawiony również przez r. m. pana Faustyna Jakubowskiego tej osnowy: W sporze wytoczonym gminie miasta Krakowa przez towarzystwo dessauskie o prawo [illegible]lnego prowadzenia rur w ulicach dotąd gazem nie oświetlonych na mocy starego kontraktu z roku 1856. Rada miasta nie uznaje kompetencyi dyrektora zakładu gazowego p. Konrada Vossa do mianowania sędziego polubownego; przyjęto bez rozpraw.

Koniec posiedzenia o godzinie w pół do siódmej wieczór.

Kronika.

Kraków, 30 listopada.

Wieczorek wczorajszy w Kole literacko artystycznem z przyczyn „od redakcyi niezawisłych“ nie wypełnił całkowitego programu. Program muzyczny bowiem — bardzo obfity i piękny — mógł być tylko w części wykonany, z powodu równoczesnego wieczorku w Czytelni akademickiej, który zajął siły muzyczne Koła.

Wieczorek zagaił p. Romanowicz krótk[illegible] mową, w której przypominając pamiętną datę [illegible] listopada, wspominając o wpływie, jaki na życie polityczne narodu wywarło piśmiennictwo i sztuka, utrzymując zawsze żywe ideały narodowe. Odczytano następnie zajmujący ustęp z pamiętników Lipińskiego, odnoszący się do wypadków, poprzedzających dzień 29 listopada.

Deklamacya ustępu „Przedświtu“ Krasińskiego wypowiedziana z zapałem i prawdziwem uczuciem przez p. Zenoniego przemówiła do serc wszystkich słuchaczy.

Zakończyły wieczorek odśpiewane przez dyrektora Niedzielskiego dwie pieśni Moniuszki: „Śpiewak w obcej stronie“ i „Trzech Budrysów“, które zjednały wykonawcy zasłużone oklaski.

Manewry dziennikarskie. Do redakcyj wszystkich pism polskich wysłaliśmy jednobrzmiące drukowane listy z zawiadomieniem o wystąpieniu naszem z redakcyi *Reformy* i o założeniu przez nas pisma: *Nowa Reforma*. Z pism wychodzących w Krakowie, wydrukowała ten list nasz *Gazeta Krakowska* w dosłownem brzmieniu. *Czas* nie umieścił go jako list do niego adresowany, lecz podał jako przedruk z *Gazety Krakowskiej*, tak, iżby się wydawało, że ta uprzejma odezwa nasza była wyłącznie do tego ostatniego pisma wystosowana i aby ztąd nasuwał się wniosek, iż nas z *Gazetą Krakowską* jakieś szczególnie przyjazne łączą stosunki. Jestto zręczny manewr, godny osiwiałych na polu dziennikarstwa publicystów. Szkoda tylko, że o owej koleżance naszej „wiedzą sąsiedzi na czyim stołku siedzi“ i jaki jej stosunek do nas, a jaki „filozoficzny“ do *Czasu*.

Ck. urząd telegraficzny u nas a — gdzieindziej. Gdzieindziej biura telegraficzne umieszczone są na dole lub najwyżej na I piętrze — u nas trzeba się wspinać na piętro II. Gdzieindziej brama przez całą noc jest otwarta, w bramie stoi odźwierny — u nas trzeba dzwonić kwadrans, zanim się usłyszy: „cóżto pali się, czy co?“ Gdzieindziej schody przez noc są oświetlone — u nas ciemno, że oko wykól. Słowem, u nas inaczej — inaczej.

U ks. ks. Misyonarzy na Kleparzu odbywają się właśnie rekolekcye, na które przybyła wielka liczba górali. Otrzymują oni tam przytułek i pożywienie. Rekolekcye potrwają do końca tygodnia.

Kraków zaczyna się budzic. Od czasu bytności Rubinstejna w Krakowie nie pamiętamy koncertu, któryby pod względem materyalnym tak świetnie przedstawiał się, jak zapowiedziany na 4 grudnia koncert p. Artôt i Padilli. Już od tygodnia rozsprzedane zostały wszystkie bilety na galeryę i okazał się brak krzeseł pierwszorzędnych, skutkiem czego zrobiono na estradzie kilkadziesiąt miejsc — i te także rozchwytano.

Od wielkiego ochmistrza dworu ks. Hohenlohe otrzymał Wydział krajowy odezwę w sprawie planów Wawelu. Odezwa ta zawiera podziękowanie za przedłożone plany, które p. Pryliński w Wiedniu sam objaśniał, oraz za dołączony do planów memoryał. W końcowym ustępie oświadcza ks. Hohenlohe, że przedłoży jak najrychlej Najwyższemu Dworowi cały elaborat, o którym wyraża się najpochlebniej, podnosząc jego archeologiczną wartość oraz nadzwyczajną pilność i szczególną troskliwość w opracowaniu.

Złośliwy figiel. O znanym dobrze krakowskiej publiczności artyście dram. p. Albercie Ekerze rozpuszczono w tych dniach pogłoskę, iż złamał sobie nogę i leży chory obłożnie. Powiadali nawet niektórzy, że p. Eker przeniósł się już do wieczności. Tymczasem ulubieniec Krakowian cieszy się najlepszem zdrowiem i ani myśli o karawanie. Doroczny zaś kurs lekcyj tańców, jaki rozpoczął, prowadzi dalej z najlepszym skutkiem.

Drugie przedstawienie magika, p. Siedleckiego, również powodzenia nie miało. Pan S. sam sobie winien, zapomniał bowiem widocznie, iż w dniu wczorajszym miasto nasze święciło rocznicę bohaterskiej walki o niepodległość w 1831 r. Publiczność nastrojona poważnie, patrzeć na „czarodziejskie“ kufry nie chciała.

Cyrk. Dochód z dzisiejszego przedstawienia przeznaczył właściciel cyrku na pomnik Mickiewicza.

Smutny wypadek wydarzył się dzisiaj w realności l. [illegible] na Stradomiu, należącej do p. Isenberga. Wskutek wadliwej konstrukcyi schodów, prowadzących do piwnicy, wyrobnik Stanisław Wróbel, 60 letni, rodem ze Staniątek znosząc węgle spadł na głowę i życie na miejscu zakończył. Zarządzono dochodzenie sądowe.

Z Towarzystwa rybackiego. W niedzielę dn. 3 grudnia rb. o godz. 3 po południu delegowani Towarzystwa rybackiego w Krakowie wraz z delegowanymi niemieckiego tow. ryb. w Berlinie zarybią graniczną Wisłę koło Oświęcima 200 kopami młodych sandaczy. Narybek ten zakupiły oba towarzystwa, pracujące na wspólnych wodach, rozpuszczenie go zatem połączonemi siłami — będzie aktem rybackim międzynarodowego znaczenia.

W dzisiejszej korespondencyi lwowskiej znajdą czytelnicy nasi opis obchodu rocznicy listopadowej we Lwowie — tu zaś podajemy rzewną modlitwę, jaką odśpiewał kantor synagogi przy ulicy Żółkiewskiej. Modlitwa ta brzmi w przekładzie polskim jak następuje: „Boże pełen litości, co królujesz na niebiosach, daj pokój wieczysty na skrzydłach Boskiej Twej wszechpotęgi wpośród świętych i jasnych, duszom braci naszych, rycerzy polskich, żydów i chrześcian, którzy poświęcili się w r. 5591 (1830/1) za ojczyznę i ziomków; połącz nas wszystkich węzłami braterstwa i zgody.“

Nowy Sącz, 28 listopada. Jutro jako w rocznicę walki za niepodległość w r. 1831 urządza tutejsza Czytelnia mieszczańska żałobne nabożeństwo za poległych bohaterów. Nabożeństwo odprawionem zostanie w kościele farnym o g. 10 z rana.

W cyklu powieści historycznych Kraszewskiego pojawiła się dwutomowa powieść, obejmująca czasy Jagiełłowe pt.: „Matka Królów“.

† **M. Guniewicz**, muzyk i kompozytor — którego oratoryum „Niewola babilońska“ wykonanem było przed laty na jednym z koncertów Tow. „Muzy“ — zmarł w zeszłą sobotę w Poznaniu. Był to talent niezaprzeczony, który przy należytem rozwinięciu byłby zajaśniał w całym blasku.

„1882.“ Pod tym tytułem przedstawiony będzie nowy balet w operze wied.

Car nudzi się w pałacu swoim w Gatczynie, jakby w więzieniu oblężonem przez nihilistów. Jeden z dzienników niemieckich donosi, iż chcąc rozerwać się w tem odosobnieniu, kazał car pałac ten zapomocą telefonów połączyć z wszystkiemi teatrami petersburskiemi i obecnie [illegible] z rodziną przysłuchuje się co wieczór przedstawieniom, których widzem być nie może.

Etna przedstawia teraz wspaniały widok. Olbrzymi słup ognia strzela z krateru na wysokość 20 metrów. Wybuchy powtarzają się nieustannie z krótkiemi przerwami. Zawsze poprzedzane są wyziewami siarki, które w postaci potężnego obłoku ukazują się na szczycie góry wulkanicznej i po których nagle następują wylewy rozżarzonej lawy. Imponujący widok płomieni, żaru i dymu zmienia się co chwila, a towarzyszą zjawisku nieustanne grzmoty i łoskoty podziemne. Sądząc z symptomów, oczekiwać należy wielkiej erupcyi Etny. Natomiast Wezuwiusz od dłuższego już czasu zachowuje się spokojnie. Z czeluści jego dobywa się tylko cienki i przeźroczysty słup dymu, który od czasu do czasu znika dla oka. Wulkan Stromboli wreszcie wybuchł gwałtownie.

Wieczór Mickiewiczowski.

(Ciąg dalszy).

Że nie do wszystkich mistrza przyznajemy się haseł, czci to naszej dla niego nie ubliża. My wiemy, że w każdem dziele, choćby największem rozróżnić należy dwa pierwiastki: jeden należy do epoki, w której dzieło powstało, drugi należy do wieków. Tak i z dziełami Mickiewicza, tak i z Odą do Młodości.

Oda do Młodości powstała w epoce rozkwitu romantyzmu, a to epoka miniona. Romantyczne więc hasła naszemi już nie są. Nie jest hasłem naszem owo: „rozumni szałem“ bo też tylko duchem czasu da się wytłumaczyć, że współcześni sprzeczności logicznej, jaka w tem się zawiera, nie dostrzegli; nie są też hasłem naszem te słowa: „mierz siłę na zamiary, nie zamiar podług sił.“ My musimy liczyć się z siłami. Nie wierzymy wreszcie i w to, że „dziewczyna wie więcej i powie więcej, bo ma serce, niż mędrca szkiełko i oko.“ Nie potępiamy tych haseł, bo one były z ducha czasu, ale stwierdzamy, że odtąd „czasu bóg postąpił krokiem.“ Król-Duch spełnił w tamtej formie swoje zadanie i wstąpił w nową, w nasze ramiona! Toż my, zamiast ideału romantycznego, wybujałego zapału i odrywającej się od ziemi fantazyi, postawiliśmy ideał nowy. Ideałem tym jest s p o k o j n a r o z u m e m k i e r o w a n a s i ł a.

Są ludzie, którzy tak niezdolni są pojąć tego nowego ideału, że posądzają nas, jakobyśmy czcząc ideę siły, czcili tyranię, przemoc i despotyzm. Na zarzuty te nie odpowiemy; nas nie tyczą. My czcimy siłę, jako ideę, bo c h c e m y b y ć s i l n i. My rozumiemy, że poezya nie jest jeszcze paszportem narodu do nieśmiertelności; pamiętamy, że lud Wenedów, słuchając pieśni, wyginął. A my żyć chcemy! A wiemy i to, że istnieje postulat etyczny, aby narody były wolne, ale że sprawiedliwości tej nie masz trybunału. Przetoż zdać się musimy na twarde, niewzruszone, żelazne prawo przyrody, które powiada, że ten naród godzien jest samoistnego bytu, który dość jest silny, aby go zdobyć i zatrzymać. I czyż my więc nie mamy ideałów? Mamy ideał, i dość piękny zaprawdę, aby go ukochać. Bo w odniesieniu do kształtów, nie masz piękniejszego wyrazu, nad wyraz spokojnej, pewnej siebie siły, w odniesieniu do społeczności, taka siła to porządek i sprawiedliwość, to — samoistność; w odniesieniu do ducha, taka siła, jeżeli na etycznym pierwiastku oparta, to charakter. Pod światłem takiej idei, może nie będą się rodzić ludzie-poeci, ale rodzić się mogą ludzie-poematy; a t o w i ę c e j.

Mamyż przeto nie kochać, nie rozumieć poezyi Adama? Czy zasługujemy na ten zarzut? Owszem, poezyę, piękno niemniej my czujemy, a w dziełach Adama, w samej nawet Odzie do Młodości jest wiele słów, które do dziś są naszemi hasłami. Więc: wierzymy — że do nas należy „bryłę świata nowemi pchnąć tory“, wierzymy w potęgę pracy, i że „dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze, ten młody zdusi centaury,“ wierzymy, że ta praca nie ma być samolubną, że „i ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu, jeżeli poległem ciałem dał innym szczebel do sławy grodu!“ Wierzymy nareszcie gorąco, że przyjdzie czas, gdy

„Prysną nieczułe lody
I przesądy światło ćmiące,“
że: „Zawita jutrzenka swobody,
A za nią zbawienia słońce!“

A chowamy też wiernie w pamięci i inne słowa mistrza, słowa, które złotemi głoskami wypisane być by powinny na sercu każdego Polaka:

„Są powinności, o których nie wolno rozumować!“ Są obowiązki, których spełnienie jest kategorycznym rozkazem sumienia. Ludzie, którzy o nich r o z u m u j ą, mają rozsądek sofistów: dla chwilowej korzyści sprzedają oni sumienie i przyszłość. Oto jak pisze mistrz:

„Pierwsze zjawienie się historyczne w Polsce ludzi na urząd rozsądnych i z profesyi dyplomatów, przypada na czasy pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej. Kiedy haniebnemu sejmowi Ponińskiego radzono podpisać akt samobójstwa, nie śmiano już do Polaków przemawiać językiem starym, wzywać ich w imię Boga, w imię p o w i n n o ś c i; trzeba było stworzyć język nowy: rozprawiano więc o o k o l i c z n o ś c i a c h czasu, m i e j s c a, o t r u d n o ś c i a c h, o n a d z i e j a c h; nareszcie zaklinano obywateli w imię r o z s ą d k u, aby przestali czuć po obywatelsku. Gdzież r o z s ą d e k, wołano, chcieć opierać się woli trzech dworów? gdzie są ś r o d k i oparcia się? czy jest c z a s po temu? czy nie lepiej c z ę ś ć poświęcić, aby r e s z t ę zachować?“

„Rejtan po raz ostatni przemówił starym językiem, zaklinając na r a n y b o s k i e, aby takiej zbrodni nie popełniać; ludzie rozsądni okrzyknęli Rejtana głupcem i szalonym. Naród nazwał go wielkim; potomność sąd narodu zatwierdziła.“

„Kiedy Kościuszko stanął na czele narodu, kiedy Warszawę oswobodzono, Stanisław August przyjmując deputacyę rewolucyjną, rzekł na pół z płaczem: „To jest wszystko pięknie! c'est sublime! Ale mości dobrodzieje, czyż to rozsądnie? cóż to z tego będzie?“ — Kościuszko umarł na wygnaniu; ale zwłoki jego złożył naród w grobach królów naszych. Stanisław August, rozsądny, pochowany był z honorami królewskiemi w Petersburgu.“

Potępia też mistrz wszelką politykę kłamstwa:

„W gotującym się nowym porządku Europy, najstraszniejsza będzie dyplomatyka narodu, który ją na prawdzie osadzi: oszuka stare gabinety, jak prosty człowiek pospolicie najłatwiej zwalczy oszustów poczciwością.“

A tak mówi o przyszłym wielkim człowieku:

„Nigdy intrygant i fałszerz w Polsce popularności nie zyska.“ Zdaje się, że pierwszym warunkiem przyszłego wielkiego człowieka musi być ta szlachetność charakteru, ta serdeczność, ta dobroduszność, która Kościuszce i Washingtonowi zjednała miłość spółczesnych i szacunek potomnych.

A warto spamiętać jeszcze i te zdania: „Dla czego imię Polski stało się tak popularnem? Bo do imienia tego przywiązane jest wyobrażenie nietylko wolności i równości, ale i poświęcenia za wolność i równość.“ I oto polska idea! A przypomnijmy i to: „Zdaje mi się, że Polska wtenczas silnie powstanie, kiedy nabędzie przekonania, iż bez wszelkiej obejdzie się pomocy; i wtenczas tylko znajdzie pomoc.“ Wreszcie [illegible]: „Powtarzajmy sobie ciągle, że chwilowe poświęcenie jest łatwiejsze i mniej skuteczne, niż poświęcenie ciągłe i drobne dla sprawy ojczystej. Dla braku tych ciągłych i drobnych poświęceń nie mają potem skutku ogólne chwilowe poświęcenia.“

Takim to kochamy Adama i takiemu zapragnęliśmy postawić pomnik. (D. n.)

Repertoar teatralny.

Czwartek 30 listopada: „Słonecznik“, po raz trzeci.

Piątek 1 grudnia: Ostatnie przedstawienie magika i prestidygitatora A. Siedleckiego.

Sobota 2 grudnia: „Zbłąkana owieczka“, kom. w 4 aktach pp. Grangé i Bernard, przekład Arwina, po raz pierwszy.

Niedziela 3 grudnia. „Dwie sieroty“,

Dział ekonomiczny.

Kolej transwersalna. Stan robót przygotowawczych kolei transwersalnej wraz z odnogami, był według urzędowych doniesień z końcem października następujący:

Na linii Żywiec — Nowy-Sącz prowadzono dalej pracę nad administracyjnem zbadaniem drogi, z czego 59·5% już ukończono. Z początkiem października ukończyła pracę komisya dla stacyi, a rozpoczęło się polityczne badanie. Materyał badawczy został już oddany głównemu przedsiębiorstwu budowy. W gminie Sporycz rozpoczęto 17go paźd. roboty ziemne, przy których dziennie przeciętnie 23 robotników pracowało. Na przestrzeni Żywiec — Rajcza wypracowywano alegata dla politycznego badania. Na linii Grybów—Zagórz 9 paźd., na linii Stanisławów — Husiatyn 30 paźd. rozpoczęte zostały. Na przestrzeni Oświęcim — Skawina — Podgórze i Sucha — Skawina roboty polne ukończone i rozdawanie terrenu rozpoczęte. Pogoda robotom sprzyjała.

Wiedeń, 28 listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono 4027 sztuk nierogacizny, a mianowicie 1060 ciężkich, 1056 średnich bakonów i 1913 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony od 52 — 54 złr., za średni towar od 48 — 51 złr., za warchlaki od 32 — 42 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffé Stierbök).

Wiedeń, 29 listopada.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·82 — 9·85, gotowa 9·75 —10·50, na jesień 9·40 — 9·50. Owies na wiosnę 6·80 — 6·82. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·25 — 6·40. Żyto węgierskie 7·60 — 7·90 Żyto na wiosnę 1883 7·65—7·75. Żyto na jesień 7·60 —7·90. Kukurudza na wrzesień październ. 8·50—8·60 gotowa 8·40—8·50.

Spirytus 32·50—32·75.

Nafta 23·50—23·75.

Pocztowe kasy oszczędności.

(Ciąg dalszy).

Dyrektor winien dalej z końcem każdego roku kalendarzowego złożyć ministerstwu handlu szczegółowe sprawozdanie o stanie instytucyi.

Urzędy pocztowe, wezwane do tego przez ministerstwo handlu, przyjmują wkładki, wydają książeczki wkładkowe, uskuteczniają wypłaty za okazaniem przekazu płatniczego, wydanego przez główny urząd pocztowych kas oszczędności, i pośredniczą w specyalnych wypadkach przy komunikowaniu się uczestników z urzędem pocztowych kas oszczędności.

Urzędnicy pocztowi, którym poruczono zawiadowanie sprawami pocztowych kas oszczędności, po upływie każdego roku otrzymują remuneracyę.

Urzędnicy pocztowi, którzyby udzielali osobom trzecim, z wyjątkiem swoich przełożonych, jakichbądź informacyj względem nazwisk uczestników lub wysokości złożonych przez nich wkładek, podlegają karom dyscyplinarnym.

Osoby, chcące wnosić wkładki, winny w wyznaczonych godzinach urzędowych wnieść we właściwym urzędzie pocztowym odpowiednie ustne oświadczenie, poczem urzędnik, któremu poruczono załatwianie spraw kasowych, ma odebrać wkładkę i wydać książeczkę.

Przekazy płatnicze, któreby w przeciągu dwóch miesięcy od daty wystawienia nie zostały przedstawione do wypłaty, zostaną zanotowane na liście jako nieważne. Gdyby po upływie tego terminu przekaz został przedłożony do wypłaty, należy go zatrzymać, zaopatrzyć stemplem rekomendacyjnym i odesłać do głównego urzędu pocztowych kas oszczędności. Stronie zaś wkładającej oświadczyć, że musi uczynić nowe wypowiedzenie.

Kasy pocztowe przed dopełnieniem wypłaty winny przekonać się dokładnie o tożsamości uczestnika lub jego pełnomocnika, przez porównanie podpisu na książeczce z podpisem na przekazie płatniczym, albo wrazie potrzeby przez przyzwanie świadka. Wolno jest także uczestnikowi przy wniesieniu pierwszej wkładki wymienić jaki dowolny wyraz, n. p. imię chrzestne, nazwę kraju, miasta i t. p. z zastrzeżeniem, że do odbioru ten tylko jest uprawniony, kto hasło to wymieni. Wyraz taki na przekazie pocztowym wystawionym przez urząd główny będzie wypisany pismem cyfrowem.

Cesya książeczki może nastąpić tylko w urzędzie kasowym, przyczem właściwy urzędnik musi należycie przekonać się o tożsamości osoby, która wnosiła wkładki i książeczkę ceduje. Z czynności tej ma być spisany protokół, poczem winien urzędnik zdać relacyę głównemu urzędowi w Wiedniu. Wkładki do pocztowych kas oszczędności może wnosić bez wyjątku każdy, bądź osobiście, bądź za pośrednictwem osoby trzeciej. Za uczestnika ma być uważany ten, na rzecz którego została wkładka wniesioną.

Każdemu uczestnikowi urząd pocztowych kas oszczędności otworzy osobne konto, z którem po stronie „ma“ będą zapisywane wszystkie wpłaty i doliczone do kapitału procenta, po stronie zaś „winien“ wszystkie wypłaty. Procenta mają być obliczone aż do końca roku zaraz po wniesieniu każdej pozycyi na koncie, jako *plus* procenta z tytułu wpłat, zaś jako *minus* procenta z tytułu wypłat.

Każdy wkładkujący powinien raz w roku, mianowicie w dniu wniesienia pierwszej wkładki lub w jego rocznicę, przesłać swoją książeczkę w kopercie w tym celu wydanej do urzędu pocztowych kas oszczędności. Przesyłka ta może być rekomendowana (za recepisem pocztowym). Urząd poczt. kas oszczędności wciągnie do książeczki przypadające po dzień poprzedzający 31 grudnia procenta i odeszle książeczkę pod adresem osoby, na którą została wystawioną, lub też innym wskazanym przez nadawcę. Nikt nie może posiadać więcej, niż jedną książeczkę wkładkową. Osoby, któreby przekroczyły ten przepis lub chciały go obejść, biorąc książeczkę na imię innej osoby lub na imię sfałszowane albo zmyślone, tracą procenta przypadające od kapitału złożonego na wszystkich książeczkach, z wyjątkiem pierwszej wystawionej prawidłowo.

Za kapitały osób wkładkujących niemniej przypadające od nich procenta i za zwroty wkładek poręcza państwo. Dochód z procentów wolny jest od podatku dochodowego i każdego innego, jaki mógłby być w jego miejsce zaprowadzony.

Zwroty wkładak na rzecz małoletnich wkładkujących mają być wstrzymane aż do ich pełnoletności, gdyby prawni, należycie wylegitymowani opiekunowie założyli swoje *veto* przeciw zwrotowi.

Stowarzyszenia, spółki, korporacye i t. p. instytucye, uważane za jednostkę prawną, mają prawo czynienia wkładek w pocztowych kasach oszczędności. Wkładki takich instytucyj mają być wypłacane na ręce przełożonego, który powinien się wylegitymować, lub jego pełnomocnika. (D. n.)

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Warszawy: „Nadszedł tu rozkaz usunięcia z instytutu rolniczego w Puławach wszystkich profesorów polskiego pochodzenia. Jest to nowa sprawka Apuchtina, tego największego jak dziś wroga Polaków w Kongresówce.“

Z powodu nieporządków zaszłych pomiędzy studentami uniwersytetu patersburskiego aresztowano 91 uczniów. Z tej liczby kurator relegował bezwarunkowo 40 a 22 z prawem wstąpienia napowrót do uniwersytetu.

Ministerstwo skarbu zaprojektowało zmienić dotychczasowy podział okręgów komorowych w sposób następujący. Zamiast istniejących dotąd okręgów petersburskiego i rygskiego postanowiono utworzyć jeden okręg baltycki. Okręg kowieński i łomżyński zamiast dotychczasowych pięciu okręgów w Królestwie Polskim: Okręg wołyński zamiast radziwiłowskiego, i jeden tylko czarnomorski zamiast trzech okręgów dotąd tam istniejących.

WKs. Włodzimierz z W. księżną przybył wczoraj wieczór do Berlina i udaje się do Petersburga.

Dzienniki berlińskie donoszą o rychłym postępie robót fortyfikacyjnych w Toruniu. Uzbrojenie Kostrzznia nastąpi z wiosną.

Europejska komisya dunajowa orzekła, że przy zarządzonem przez nią sondowaniu kilijskiego ujścia Dunaju towarzyszyć będzie dwóch rosyjskich i dwóch rumuńskich inżynierów.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne)

Lwów, 30 listopada. Dziś udała się deputacya do marszałka sejmowego w sprawie letniego teatru i uzyskała dość przychylną odpowiedź. Marszałek oświadczył, iż rzecz całą rozważy, bo mu zależy na rozkwicie sceny narodowej. Z tego wnoszą, że Wydział krajowy sprawę tę wniesie do Sejmu.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz udzielił deputowanemu do Rady państwa, radcy dworu M e z n i k o w i, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Linc, 30 listopada. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie aby z powodu 600-letniego jubileuszu przyłączenia Austryi górnej do posiadłości domu Habsburgów, wysłać do cesarza adres z wyrazami hołdu i przywiązania. Postanowiono także w dzień jubileuszowy przystroić miasto chorągwiami i godłami austryackiemi, wieczór zaś urządzić wielką iluminacyę.

Buda-Peszt, 30 listopada. Na uroczystem wspólnem posiedzeniu obydwu Izb Sejmu węgierskiego strażnikiem insygnii koronnych, wybrany został przez aklamacyę J ó z e f S z l a v y, były minister skarbu wspólnego. Cesarz potwierdził wybór.

Berlin, 30 listopada. Arcyksiąże Rudolf przybył tu dzisiaj pociągiem nadzwyczajnym o godzinie 11 rano. Ponieważ arcyksiąże wymówił sobie wszelkiego urzędowego przyjęcia, na dworcu kolei nie ustawiono kompanii honorowej. Na powitanie arcyksięcia przybyli tylko cesarz i książe Wilhelm, obydwaj w austryackich uniformach. Niemiecki następca tronu nie był obecny, gdyż przebywa dotąd u księcia Raciborskiego na zamku Rauden. Radca ambasady austryackiej Posetti i inni członkowie ambasady wyjechali dla powitania arcyksięcia aż do granicy austryackiej.

Berlin, 30 listopada. Arcyksiąże Rudolf przybył tu dzisiaj o 11 rano. Na własną jego prośbę zaniechano na dworcu kolei wszelkiego urzędowego przyjęcia. Po południu odbędzie się wielki obiad dworski, do którego zasiędą wszyscy obecni członkowie rodziny królewskiej, arcyksiąże Rudolf wraz z orszakiem, W. książe Włodzimierz z żoną i personal ambasady austryackiej i rosyjskiej. Wieczór o $6^1/_2$ odjazd do Letzlingen, w piątek o $8^1/_2$ rano wycieczka ztamtąd na polowanie, o 12 w południe śniadanie w kiosku myśliwskim, o 7 wieczór obiad w zamku myśliwskim, w sobotę wieczór powrót do Berlina.

Kolonia, 30 listopada. Dzisiaj o godz. 5 rano poziom wody na Renie wynosił 952 centim. nad zwykły stan, około południa spadła woda o 1 centimeter. Powietrze dosyć czyste, przytem zimno mroźne. Pół Düsseldorfu stoi pod wodą, która w wielu ulicach na 6 stóp wysokości się wznosi. Spustoszenie wielkie, w wielu miejscach daje się czuć obawa głodu.

Moguncya, 30 listopada. Od wczoraj popołudnia nie przybywa już wody na Renie. Bodenheim, Laubenheim, Nackenheim zalane, w miejscach tych zawaliło się wiele domów. Z Bazylei i Kolonii donoszą o ubytku wody.

Paryż, 30 listopada. Dziennik *Temps* donosi z Londynu o różnych znaczących faktach, które wskazują, że gabinet Gladstone'a zamierza plany Beaconsfielda w życie wprowadzić i zatokę arabską uczynić wyłącznie morzem indyjskiem. *Temps* dowodząc słusznych praw Francyi do wykonywania protektoratu nad zachodniemi wybrzeżami Madagaskaru, wyraża przekonanie, że energiczne wystąpienie rządu francuskiego, które według wszelkiego prawdopodobieństwa stało się nieuniknione skutkiem zerwania układu przez królowę Hova, nie naruszy w niczem wybornych stosunków Francyi do Anglii.

Paryż, 30 listopada. Gambetta przebył noc wczorajszą zupełnie spokojnie. Gorączka nie powtórzyła się więcej.

Rzym, 30 listopada. Giers przybył tu wczoraj wieczór.

Do komisyi budżetowrj wybrała Izba samych kandydatów rządowych.

Bukareszt, 30 listopada. Rosetti przesłał ponownie dymisyę swoją, jako prezesa Izby deputowanych uzasadniając krok ten różnicę zapatrywań między nim a większością Izby.

Konstantynopol, 30 listopada. Sułtański korpus dragonów gwardyjskich, złożony wyłącznie z Czerkiesów, został rozwiązany. Wszyscy przynależni do korpusu odpłynęli do Trapezuntu, zkąd przewiezieni być mają do własnego kraju.

Kair, 30 listopada. Stan zdrowia wojsk angielskich znacznie się polepszył.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 listopada 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76.[illegible]	76·3[illegible]
„ srebrna „	7[illegible]	76·9[illegible]
„ złota „	94·35	94·35
6% Węg. „	118·50	118·50
Losy z r. 1860	130·—	130·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	831·—	831·—
„ kredytowe	295·—	292·—
Londyn	119·—	119·00
Dukat	5·64	5·64
Napoleondor	9·47	9·46
Lombardy	136·—	136·—
Losy z r. 1864	175·50	174·—
Akcye Karola Ludwika	305·75	306·25
„ Lwowsko-Czerniow.	168·50	167·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	160·—	159·75
„ Anglo Banku	121·75	122·—
5% Obligacye Indemn. gal	97·75	97·75
Losy premiowe węg.	116·75	117·—
Akcye Koszycko-Bogum.	145·—	144·—
„ Północno zachodnie	199·50	199·—
6% Listy hipoteczne	100·50	100·50
Marka	58·40	58·40
Ruble papierowe	117·—	117·—
4% Renta złota węg.	85·75	85·20
5% Austr. Renta pap. nowa	91·—	91·—
Akcye Siedmiogrodzkie	160·50	160·—
Berlin d. 30 listopada 1882.		
Wiedeń	170·70	170·85
Banknoty	171·10	171·5
Warszawa	200·55	200·25
Ruble	201·—	201·—
5% Listy zast. król. polsk.	61·30	61·50
4% „ likwidacyjne	53·40	53·40
Akcye Karola Ludwika	—·—	131·25
„ kredytowe	507·—	504·—

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

W ... e dnia 2 Grudnia b. r. jako w 8wę ...śmierci ś. p.

... MAJEWSKICH

GAWROŃSKIEJ

...będzie się w kościele parafialnym w Słupcu o godzinie 10 rano Żałobne Nabożeństwo, na które Krewnych, Przyjaciół i zacne okoliczne Duchowieństwo zaprasza najuprzejmiej syn

...02 2 2 Mieczysław.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 30/11.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	118 —	117 50
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 20	58 60
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 62	5 68
	20-to Frankówka złota		9 44	9 50
	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	97 50	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 —	98 50
4	„ „ „ „		90 25	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 —	101 75
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 50	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 25	98 25
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98 50	99 25
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 25	86 75

Lwów, dnia 29/11.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	303 —	306 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 10	98 60
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	90 25	90 85
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	97 25	98 25
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 —	99 —

Wiedeń, dnia 29/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 25	76 40
	„ „ srebrna	„ „ 100	76 95	77 15
	„ „ złota	„ „ 100	94 20	94 95
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	91 05	[illegible] 25
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	117 50	118 25
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 —	130 50
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	135 75	136 25
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	172 70	173 25
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	172 —	173 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	145 50	146 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 30	118 50
4	„ „ „	„ „ 100	84 95	85 10
5	„ pap. „	„ „ 100	84 15	84 30
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	116 75	117 —
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	116 75	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108 70	109 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	97 —	98 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 25	98 75
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 50	99 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 50	115 50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 25	— —
—	„ Wiedeń komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	33 —	33 50
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 75	26 —

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Bodencredit allg. oest. złote	za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 —	101 40
5	„ „ „ „	„ „ 100	— —	98 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	— —	91 50
5	„ „ „ „ „	„ „ [illegible]	98 —	99 —
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	— —	101 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	93 25	93 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 25	100 50
4½	„ „ „ „	„ „ 100	99 30	100 50
4	„ „ „ „	„ „ 100	93 30	93 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 75	94 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 —	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99 50	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	93 80	— —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	92 80	93 20
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	— —	94 —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	98 40	98 75
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	90 80	91 25
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 75	134 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	— —	90 50
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	— —	90 50

L O S Y.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr.	za sztukę	174 50	174 75
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunajn na 100 złr.	„ „	109 —	109 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	20 50	21 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	35 50	36 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	18 75	19 25
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 50	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 75	28 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	39 50	40 —

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	120 75	121 —
5	[illegible] Wiener	na 100 złr.	109 25	110 50
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	227 —	228 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	288 50	289 25
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	280 50	286 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	828 —	830 —
5	Unionbank	na 100 złr.	114 80	115 25

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	166 —	167 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2705	2710 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 —	195 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	312 75	313 25
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	146 25	146 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	167 50	168 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		22 —	22 50
bez %	Prag Duxer		50 —	51 50
5	Rudolfa	na 200 złr.	164 —	164 50
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	158 25	159 75
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	343 75	348 25
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	136 —	136 70
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	153 —	154 —
5	Nordosty	na 200 „	153 —	154 —

W A L U T Y.

			płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki	„ „	9 46	9 47
	20-to Markówka	„ „	11 67	11 69
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 74	9 76
	Funty szterlingi	„ „	11 88	11 91
	Tureckie liry złote	„ „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie	„ „	46 90	47 —
	Ruble papierowe	„ „	116 75	117 50

Warszawa, dnia 29/11.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		98 50	99 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 50	86 70
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	—
	„ „ „ „ IIa „		— —	— —
	„ „ „ „ IIIa „		— —	— —

Z[illegible]kow[illegible] Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*